



„PRZYGODY CALINKA” CZ.4

STANISŁAW KMAK

Opracowanie w PCS
Anna Włoch



ANIELA MIESZKAŁA W SAMYM



KRAKOWA.

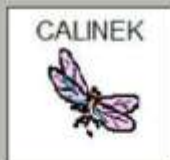
Z



SUKIENNICE I



MARIACKI.



Z



NA RYNKU KRAKOWSKIM,

ŻEBY



JAK



GRA HEJNAŁ MARIACKI.

NAGLE



ZAATAKOWAŁO WYGŁODNIAŁE STADO



ANIELA



ZAKŁĘCIE:

- „ABLAHA, BLAHA ZUM...,,

W TYM MOMENCIE



ZMNIĘSZYLI SIĘ DO

DO ROZMIARU



TERAZ NIKOMU NIE MOGŁY NIC ZŁEGO ZROBIĆ.

OKAZAŁO SIĘ, ŻE



JEST



JĄ, ŻEBY POWIĘKSYŁA GO NA JAKIŚ CZAS

DO ROZMIARÓW PRAWDZIWEGO



BO CHCIAŁ SIĘ



BEZPIECZNIE.



KTÓRA BYŁA PRAWDZIWYM



ZABRAŁA WSZYSTKICH NA



DO



NA WAWELU.

KALI



POTEM



OPROWADZIŁA



PO KOMNATACH



NAJBARDZIEJ PODOBAŁ IM SIĘ



W SALI KRÓLEWSKIEJ.

SMOCZA



KOMNATA TEŻ WYWARŁA NA NICH OGROMNE WRAŻENIE,

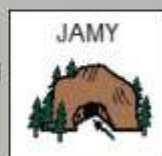
SZCZEGÓLNI



ZE



WYBRALI SIĘ DO SMOCZEJ



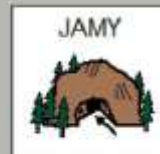
ŻEBY



KIEDY



ZE SMOCZEJ



ZAATAKOWAŁ ICH



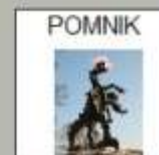
WAWELSKI.



ZAMIENIŁA



W



W TYM MOMENCIE



WALDEMARA

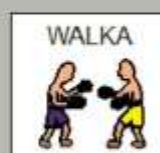
KTÓRY W RĘCE TRZYMAŁ



BŁYSKAWICZNIE W JEJ RĘCE ZNALAZŁA SIĘ



ROZPOCZĘŁA SIĘ



NA



W KOŃCU WALDEMAR POCZUŁ SIĘ

ZMECZONY



UCIEKŁ



ALE OBIECAŁ ZEMSTĘ.

POSTANOWILI JAK NAJSZYBCIEJ

LECIEĆ



DO

DANII



CZARNOKSIEŻNIK



WALDEMAR

OBSERWOWAŁ



ICH I PODĄŻYŁ ICH ŚLADEM.

SZYBKO



ZNALEŻLI SIĘ NA

LOTNISKU



KUPILI



3 BILETY



DO KOPENHAGII, STOLICY

DANII



BO

CIOCIA



ZDECYDOWAŁA SIĘ

LECIEĆ



Z NIMI.

PO WYJŚCIU Z

SAMOLOTU



CALINEK



NAGLE STAŁ SIĘ ZNOWU

MALUTKI



„CZEMU MNIE ZMNIEJSZYŁAŚ?” ZAPYTAŁ

WYSTRASZONY

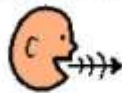


CALINEK



„TO NIE JA.”

POWIEDZIAŁA



ZDZIWIWONA

DOBRA
WRÓŻKA



W TYM MOMENCIE KALI

ZAUWAŻYŁ



CZARNOKSIEŻNIK



WALDEMARA STOJĄCEGO NA

LOTNISKU



ZNOWU ROZEGRAŁA SIĘ

WALKA



RÓZDZKI



NAGLE



I ZNIKNĄŁ.

TO



ZROBIŁA TEN CZAR.

ZDECYDOWALI, ŻE MUSZĄ JAK NAJSZYBCIEJ DOTRZEĆ

DO



ŁUCJI.

**CIOCIA ANIELA MIESZKAŁA W SAMYM SERCU
KRAKOWA. Z OKNA WIDAĆ BYŁO SUKIENNICE
I KOŚCIÓŁ MARIACKI.**

**CALINEK Z PRZYJACIÓŁMI STANĄŁ NA RYNKU
KRAKOWSKIM, ŻEBY POSŁUCHAĆ JAK TRĘBACZ
GRA HEJNAŁ MARIACKI.**

**NAGLE CALINKA ZAATAKOWAŁO
WYGŁODNIAŁE STADO GOŁĘBI.**

CIOCIA ANIELA WYPOWIEDZIAŁA ZAKŁĘCIE:

- „ABLAHA, BLAHA ZUM...,,

**W TYM MOMENCIE GOŁĘBIE ZMNIEJSZYŁY SIĘ
DO ROZMIARU BAKTERII.**

**TERAZ NIKOMU NIE MOGŁY NIC ZŁEGO
ZROBIĆ.**

**OKAZAŁO SIĘ, ŻE CIOCIA JEST DOBRĄ
WRÓŻKĄ.**

**CALINEK POPROSIŁ JĄ, ŻEBY POWIĘKSZYŁA
GO NA JAKIŚ CZAS DO ROZMIARÓW
PRAWDZIWEGO CHŁOPCA, BO CHCIAŁ SIĘ
CZUĆ BEZPIECZNIE.**



**CIOCIA, KTÓRA BYŁA PRAWDZIWYM ANIOŁEM,
ZABRAŁA WSZYSTKICH NA PYSZNĄ CZEKOLADĘ
DO PICIA DO KAWIARENKI NA WAWELU.**

**KALI WYPIŁ CZARNĄ KAWĘ.
POTEM CIOCIA OPROWADZIŁA PRZYJACIÓŁ PO
KOMNATACH ZAMKOWYCH.
NAJBARDZIEJ PODOBAŁ IM SIĘ TRON W SALI
KRÓLEWSKIEJ.**

**SMOCZA KOMNATA TEŻ WYWARŁA NA NICH
OGROMNE WRAŻENIE, SZCZEGÓLNIIE OBRAZY ZE
SMOKAMI. WYBRALI SIĘ DO SMOCZEJ JAMY, ŻEBY
ZOBACZYĆ SMOKA.**

**KIEDY WYSZLI ZE SMOCZEJ JAMY, ZAATAKOWAŁ
ICH SMOK WAWELSKI.**

CIOCIA ZAMIENIŁA SMOKA W POMNIK.

**W TYM MOMENCIE ZAUWAŻYŁA
CZARNOKSIĘŻNIKA WALDEMARA, KTÓRY W RĘCE
TRZYMAŁ CZARNĄ RÓŹDŹKĘ.
BŁYSKAWICZNIE W JEJ RĘCE ZNALAZŁA SIĘ BIAŁA
RÓŹDŹKA I ROZPOCZĘŁA SIĘ WALKA NA
RÓŹDŹKI.**

**W KOŃCU WALDEMAR POCZUŁ SIĘ ZMĘCZONY I
UCIEKŁ, ALE OBIECAŁ ZEMSTĘ.**



**POSTANOWILI JAK NAJSZYBCIEJ
LECIEĆ DO DANII.
CZARNOKSIĘŻNIK WALDEMAR OBSERWOWAŁ ICH
I PODĄŻYŁ ICH ŚLADEM.
SZYBKO ZNALEŻLI SIĘ NA LOTNISKU.
KUPILI 3 BILETY DO KOPENHAGII, STOLICY
DANII, BO CIOCIA ZDECYDOWAŁA SIĘ
LECIEĆ Z NIMI.
PO WYJŚCIU Z SAMOLOTU CALINEK NAGLE STAŁ
SIĘ ZNOWU MALUTKI.
- „CZEMU MNIE ZMNIEJSZYŁAŚ?” - ZAPYTAŁ
WYSTRASZONY CALINEK.
- „TO NIE JA.” - ODPOWIEDZIAŁA ZDZIWIONA
WRÓŻKA.
W TYM MOMENCIE KALI ZAUWAŻYŁ
CZARNOKSIĘŻNIKA WALDEMARA STOJĄCEGO NA
LOTNISKU.
ZNOWU ROZEGRAŁA SIĘ WALKA NARÓDZKI.
NAGLE CZARNOKSIĘŻNIK PĘKŁ I ZNIKNĄŁ.
TO DOBRA WRÓŻKA ZROBIŁA TEN CZAR.
ZDECYDOWALI, ŻE MUSZĄ JAK NAJSZYBCIEJ
DOTRZEĆ DO BABCI CALINKA, ŁUCJI.**

